Nr. 153. Kraków, Sobota 7 Lipca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** za wiersz (3 stroniczy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy" we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od Igo lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Kraków, *6 lipca.*

Co się stało, że po wojennych surmach. które grzmiały niedawno, teraz ze wszystkich stron pokojowe odzywają się piszczałki? Czy które z mocarstw zmieniło swój polityczny kierunek tak, iż już nie ma obawy nieprzyjaznego z innem mocarstwem zetknięcia? Czy które wyrzekło się swoich antagonizmów i swoich zaborczych zachcianek, które mogły być powodem zaniepokojenia? Żaden tego rodzaju wypadek nie zaszedł. Kierunki polityczne mocarstw nie zmienione, sprzeczności nie usunięte, zachcianki zaborcze takie same jak i dawniej, takież same co do swych kierunków, a nie mniej i co do swej intensywności i siły, nie zmieniona też dla każdego mocarstwa potrzeba obrony własnej. Zkąd więc ten nagły prąd pokojowy? Kto go i w jakim celu wywołał? Pytania te, na które w publicystyce europejskiej nie ma dotąd odpowiedzi — rozstrzygnęły *Mosk. Wied.* od jednego zamachu pióra, pisząc:

„Jak przed pół rokiem, tak i teraz, jak w r. 1886, tak i dziś i jutro, zawsze pokój w Europie był i będzie, nie dlatego że na czele Niemiec stoi Wilhelm I, Fryderyk III lub Wilhelm II, lecz dlatego, iż tak podoba się Najwyższemu Władcy Rosyi. W jego to ręku, nie zaś w ręku czyjemkolwiek, spoczywają losy Europy od tej pory, gdy cesarz oswobodziwszy Rosyę od krępującego ją sławnego potrójnego przymierza, wrócił mocarstwu rosyjskiemu całą jego samodzielność i potęgę, całą siłę i wielki urok".

Czyż nie przypominają się tu mimowoli wyrazy Napoleona I o „kozackiej Europie?" Pokój był i będzie, „bo tak się podoba Najwyższemu Władcy Rosyi" — „w jego ręku, nie w innem spoczywają losy Europy" — trudno zaiste w sposób bardziej brutalny i arogancki dać wyraz poczuciu siły samowładnie rządzonego państwa. Chociaż niewątpliwie na taki sposób traktowania przez Rosyę zasłużyła w pełnej mierze Europa, która za przewodem „największego współczesnego męża stanu" przyjęła zasadę siły przed prawem — Europa, która spokojnie się przypatruje deptaniu najświętszych praw ludzkich na całej przestrzeni ziem polskich pod rządem rosyjskim i pruskim — Europa, która nie ma ręki pomocnej, a choćby tylko słowa pociechy dla Unitów, tak srodze za wiarę prześladowanych — Europa, która w Bułgaryi stała się współwinną zamachom na swobodę narodową i na prawo narodu rozstrzygania o swoim własnym losie.

Będzie pokój — bo car tak chce Ani w tem żadna zasługa, ani wielce tem się pysznić należy, ani wreszcie nie ma w tem żadnego uspokojenia dla tych, co pragną pokoju. Jest to zupełnie tak—jak gdyby kto sobie za zasługę poczytywał, że spotkawszy kogoś w lesie i mając broń przy sobie nie napadł go i nie zrabował. Nie jest zresztą zasługą i dla tego. że do wojny brak Rosyi w tej chwili i może jeszcze na dłuższy czas owego *nervus*, bez którego wojny prowadzić nie można— brak pieniędzy, europejscy bowiem mocarze finansowi pożyczyć nie chcą, a własne zasoby nie wystarczają. Zresztą toż samo, co publicysta rosyjski rzekł o Rosyi, mogłoby prawie każde inne państwo czy nawet państewko o sobie powiedzieć, stosunki europejskie bowiem są takie, że nawet bardzo mała eksplozya na południowym wschodzie może łatwo do wielkiej katastrofy doprowadzić, tak, że nawet wtedy nie wystarczą sakramentalne wyrazy, iż „tak się podoba carowi." Wola cara jest niezaprzeczenie czynnikiem ważnym, gdy idzie o zerwanie i zakłócenie pokoju — ale wcale nie decydującym, gdy idzie o jego utrzymanie. Są bowiem w grze inne czynniki, równie jak on brutalną siłą rozporządzające, których wola cara od zerwania pokoju nie wstrzyma.

Kilkakrotnie wskazywaliśmy na to, iż nie Wschód lecz Zachód jest głównym przedmiotem troski kierującego męża stanu w Niemczech. Bułgarya dla niego obojętna — Bałkany obojętne — kto wie czy nie obojętna zupełnie exystencya najserdeczniejszego przyjaciela i sojusznika — byle tylko mieć pewność i to uspokojenie zupełne, że po Sedanie nie nastąpi kiedyś... Jena. Odwet wielki ze strony Francyi i możliwa klęska Pruso-Niemiec w tej walce, oto zmora, która trapi „wielkiego kanclerza". Cała jego polityka skierowana ku temu, żeby odosobnić Francyę, żeby jej sprzymierzeńców odjąć, a tem samem odjąć chęć walki odwetowej. Ten był cel sojuszu z Austryą i Włochami — ten zdaje się być główny cel obecnego umizgu do Rosyi. I wcale nie jest bezpodstawnem przypuszczenie, z jakiem spotkaliśmy się niedawno w jednem z pism obcych, że jeżeli Niemcy ubezpieczą się zupełnie od strony Rosyi, jeżeli dzisiejsze zbliżenie tak się rozwinie, że Niemcy najzupełniej będą spokojne, iż nie będą równocześnie od Wschodu zaatakowane — wówczas wymyślą sobie jakikolwiek choćby najdrobniejszy *casus*, ażeby całą swą potęgą rzucić się na Francyę i tak ją zgnieść, by na wieki całe o odwecie zapomnieć musiała. Tem bardziej przypuszczenie to staje się prawdopodobnem, że teraz właśnie, wśród wielkich rozterek wewnętrznych we Francyi, chwila do takiej akcyi stosowną się wydaje. Całe zaś postępowanie Niemiec w Alzacyi i Lotaryngii, owe przepisy paszportowe, owe wzgardliwe pisaniny półurzędowców pruskich przeciw Francyi i przeciw Alzacyi, owe zapowiedzi dalszych jeszcze i surowszych środków represyjnych, mających ograniczyć wszelkie między Francyą, a dawnemi jej prowincyami stosunki — to wszystko wygląda na drażnienie i prowokacyę. Zbliżenie Niemiec do Rosyi może dla Austro-Węgier być nieprzyjemnem tylko — dla Francyi jest ono wprost groźne.

Bank Ziemski w Poznaniu.

Z powodu zwołanego na dzień 13 b. m. zgromadzenia akcyonaryuszów Banku Ziemskiego, pisze *Dziennik Poznański*:

Na dzień 13 b. m. rada nadzorcza Banku Ziemskiego zwołała nadzwyczajne walne zebranie. Odbędzie się ono zatem od piątku za tydzień. Na porządku dziennym tego walnego zebrania jest pomiędzy innemi: zniesienie, odnośnie odmiana uchwały walnego zebrania z dnia 25 stycznia z r.

Jak wiadomo uchwałą tą postanowiono kapitał zakładowy podnieść do trzech milionów marek

Na walnem zebraniu, jakie się odbyło w początkach roku bieżącego, uchwałę tę potwierdzono.

Tymczasem, o ile nam wiadomo, do tej chwili nie rozebrano akcyi do wysokości trzech milionów marek. Tym sposobem Bank Ziemski nie może przyjść do skutku, skoro, jak powiedzieliśmy, uchwalony kapitał zakładowy złożony nie został.

Ale rozebrano akcyi dotąd na milion przeszło marek. Bank Ziemski tedy może wedle zdania wielu z korzyścią w zamierzonym celu pracować, a choć nie z taką korzyścią jak z trzymilionowym kapitałem, zawsze jednak pewne usługi społeczeństwu choć w mniejszym zakresie oddawać może.

Chodzi tylko o to, czy ci, którzy podpisali akcye na Bank z kapitałem zakładowym trzymilionowym, zgodzą się na pozostawienie swego grosza złożonego na akcye Bankowi z kapitałem jednomilionowym t. j. czy podpiszą odnośne w tym względzie deklaracye.

Co do nas, to choćby nas o wygórowany optymizm posądzono, ani na chwilę o tem nie wątpimy. Być może, że się znajdzie jedna i druga osobistość, która się z tego wycofa, ale wszyscy inni przystąpią jako akcyonaryusze do Banku Ziemskiego z kapitałem zakładowym o jednym milionie marek. Rozbierając bowiem akcye, nie liczyli oni na wielkie zyski, nie kierowali się żadną spekulacyą, ale podpisywali się na akcye i składali wpłaty na nie z poczucia obywatelskiego, polskiego i w głębokiem poczuciu potrzeby.

Poczucie to z pewnością ich nie opuściło i będzie kierownikiem dalszego ich postępowania.

Słyszymy z wielu stron głosy domagające się utrzymania Banku Ziemskiego — choć z mniejszym kapitałem zakładowym — godzimy się z tem zupełnie, ale czy przyjdzie on do skutku? Nie przyjdzie, jeśli poprzednio ci. którzy żądają utrzymania dalszego Banku Ziemskiego, nie porozumieją się z sobą przed walnem zebraniem, jeśli sprawy całej nie roztrząsną dostatecznie. jeśli nie rozważą jej wszechstronnie.

Dla tego też jesteśmy za porozumieniem się założycieli przed walnem zebraniem co do całej sprawy. Rzecz wówczas może być przygotowaną dokładnie. a wobec tego nie zapadną tak przypadkowe uchwały, jak to miało miejsce na poprzedniem walnem zebraniu.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 lipca*).

Przewodniczy prezydent Szlachtowski, który na wstępie zawiadamia Radę, iż sprawa budowy dodatkowych magazynów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, po przeprowadzonej w najwyższym trybunale administracyjnym rozprawie rozstrzygniętą została niepomyślnie dla gminy, t. j. iż magazyny owe trzeba będzie budować. Syndyk miejski zawiadomił prezydenta, iż natomiast pomyślnie dla gminy rozstrzygnął Trybunał spór z Wydziałem krajowym o dodatki na cele szkolne, uwalniając gminę od zwrotu sumy 80.000 złr. funduszowi szkolnemu krajowemu.

Zarząd Muzeum Narodowego zawiadamia, iż zakupiona przez rząd akwarela Juliusza Kossaka „Wjazd cesarza Franciszka Józefa do Krakowa" nadeszła już do Muzeum, któremu została podarowaną. — Prezydent żąda upoważnienia go do podziękowania rządowi za ten dar, a r. m. Jakubowski wnosi, aby podziękować również ministrowi oświaty za ofiarowany w ubiegłym roku dla Muzeum obraz p. Lisiewicza. — Wnioski Rada uchwaliła.

Sekretarz prezydyum odczytuje długie pismo mistrza Matejki, jako dyrektora Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, który uskarża się na liczne wadliwości obecnego gmachu tejże szkoły. Według treści odczytanego pisma b. dyrektor budownictwa w Krakowie p. Moraczewski pominął zupełnie pierwotny plan budynku szkoły, przygotowany przez architektę p. Zarembę i zbudował szkołę według własnych wyobrażeń, lecz najzupełniej nie odpowiadającą celowi. Krytyka postępowania p. Moraczewskiego w piśmie dyr. Matejki jest ostrą, — pisze bowiem mistrz, iż podczas trwania budowy nie dozwolono mu zwidzać jej, aby poczynić odpowiednie uwagi. Niedbalstwo budowy i odstąpienie od planów pierwotnych spowodować miało nieużyteczność gmachu prawie natychmiast po ukończeniu. Okna dano od wschodu i południa, a tylko małą część od północy, wówczas kiedy światło północne jest dla szkoły najpotrzebniejszem. — Od roku 1879, kiedy wybudowana szkoła urzędownie odebraną została, warunki jeszcze się pogorszyły, gdyż zaciemniono i ową trochę północnego światła przez wybudowanie w sąsiedztwie domu, a obecnie

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

13 (Ciąg dalszy.)

Ręce, których skóra do kory drzewnej podobną była, na kiju składając, z wlepionemi we Frankę oczyma, żebraczka dziwiła się dalej:

— Ależ ty, moja mileńka, śliczna, to śliczna! Niedziwno, że *twój* za tobą świata nie widzi. Bożeż mój, Boże! nóżki u ciebie bielsze niżeli twarz u drugich, a oczki jak pacioreczki błyszczące! a w pasie cienka taka jak jaka panienka, kiedy gorsetem ściśnięta!

— A tyż widziała kiedy gorset?—zaśmiała się Franka, drżąc trochę, jak zwykle z nią bywało, gdy z pościeli wstawała. W izbie ciepło było, ale to drżenie już od lat kilku z rana szczególniej ją napadało; cera jej wtedy żółkła i wargi bladły. Przed ogniem przysiadła, chustką otuliła się, poziewała, a żebraczkę poprosiła, aby sobie na ławie usiadła. Pochwały przed chwilą usłyszane życzliwie ją dla ochrypłej baby usposobiły. Marcela pod ścianą naprzeciw ognia siadła, ręce znowu na kiju oparła i w szerokim uśmiechu bezzębne dziąsła ukazując, zawiodła:

— Czy ja gorset widziałam? Oj, Boże mój. Boże, czego ja na świecie nie widziałam! Różne piękności i bogactwa widziałam.... wszystko widziałam, wszystko słyszałam i wszystko wiem. Jaż całusieńką młodość swoją w dworach pańskich przesłużyłam, a teraz już może i piętnaście lat będzie, jak o kiju ciągam się po szerokim świecie...

Franka żywo odwróciła się i plecami do ognia a twarzą ku niej zwrócona, z błyskiem oczu zawołała:

— We dworach służyłaś!.... A ja myślałam, że ty taka sama prosta chłopka, jak tutaj wszystkie....

— Chłopka, to ja chłopka, — trzęsąc głową prawiła baba, — ale nie prosta. Z tutejszej wsi pochodzę, ale małą dziewczyną do dworu mnie wzięli, i tam młode moje lata przebyłam. A kiedy w tym dworze ubyć już nie można było. do innych w służbę poszłam, aż ot, lat będzie może piętnaście, jak do żebraczej torby przyszłam... Temuż to ja od razu i poznałam, kto ty taka.... Inni nie poznali, a ja poznałam....

— A któż ja taka? — z wybuchem śmiechu zawołała Franka.

— Panienka!... oj, panienka ty, delikatna, śliczna, jak ta królewna... Jak tylko on ciebie do Koźlukowej chaty przyprowadził, ja zaraz pomyślałam sobie: ot, Boże mój, Boże, chłop, taki prosty, a zachciało się jemu królewny. Mnie nawet dziw bierze, że ty za takiego prostego chłopa poszłaś...

Z rozpromienionej twarz Franki nagle stała się posępną.

— Czy ja wiem, jak to się stało? widać już takie przeznaczenie moje było Sama nigdy nie spodziewałam się za chłopa wyjść i żyć pomiędzy chłopami. Z pięknej familii pochodzę... Dziadunio dwa domy własne miał, ojciec w kancelaryi służył... a cioteczny brat adwokatem jest w wielkiem mieście i bogaty, bogaty!

Przy żebraczce usiadła i o wysokiej edukacyi matki, o bogactwie ciotecznego brata, o tem jak w mieście bawiła się i jakich kawalerów miała, opowiadać zaczęła. Baba z wyrazem uwielbienia głową trzęsła i wykrzyki pełne zdziwienia wydawała. Po kwadransie Franka poskoczyła z ławki

— Wiesz co, Marcelko, nastaw ty samowarek, herbatki sobie wypijem.

U Pawła, jak u Filipa, jak w kilku zresztą najporządniejszych chatach tej wioski, był blaszany samowarek i zawsze jakaś szczypta herbaty i trochę cukru w zapasie. Paweł nawet na prośbę żony zapas ten powiększył Franka o jedzenie w ogóle mało dbała. Jadła byle co i bardzo niewiele, zdarzało się nawet, że przez dzień cały, szczególnie gdy była czemś zajętą albo wzruszoną — nic w usta nie brała. Ale bez herbaty żyć nie mogła i za cukierkami tęskniła, które w mieście, jak opowiadała Pawłowi, kupowała sobie zawsze albo od kawalerów otrzymywała Innych podarunków nikt jej nie przynosił, ale cukierki przynosili a ona je przyjmowała, bo panie nawet od panów zawsze cukierki przyjmują. Dziś właśnie, kiedy Paweł do miasteczka wyjeżdżał, zarzuciła mu ręce na szyję i poprosiła:

— Przywieź cukierków! Mój mileńki, złoty, brylantowy przywieź!

O suknie albo pożywienie inne, niż to, które powszechnie we wsi jadano, nie prosiła go nigdy; o herbatę i cukierki poprosiła.

Tymczasem Marcela z pod opuchłych powiek radośnie oczkami błysnąwszy, żwawo, bez pomocy nawet kija po izbie chodząc, rozkaz jej spełniła. Na dworze deszcz padał; dwie kobiety, jedna w łachmanach, druga w grubej chustce na plecach, przy małem oknie herbatę z zielonawych szklanek popijały, trzaskami ją mięszając. Żebraczka przytem pochłaniała dużo razowego chleba i znać po niej było, że cieszyła się czegoś bardzo. Może odwiedziny te powiodły się jej lepiej, niż spodziewać się mogła, i pomyślność jakąś na przyszłość zapowiadały. W zamian w rozmowie z nią Franka stawała się posępną. Z dna przeszłości, o której rozpowiadała, podnosiły się jakieś męty i z siłą upajającego trunku uderzały jej do głowy; krwiste rumieńce wybiły się jej na policzki, oczy nabiegły łzami.

— Ot, do czego przyszłam! chamką zrobiłam się i żyjąca do grobu wstąpiłam. Już nie ma dla mnie innego świata, jak ta wioska i innego życia, jak chamskie!

Ręce załamała i ocierała niemi mokre od łez oczy.

— Nu, *hodzi!* nie płacz! co tam! — pocieszała stara. — Kiedy mąż dobry a miły, to i nie zginiesz... A czy miły?

I pochyliwszy się do jej ucha, z brzydkim uśmiechem o coś ją zapytała.

Franka zaśmiała się, oczy odwracając.

— Oj, oj! — szepnęła, — oj, oj, zdaje się, że mu od urodzenia dwudziestu lat jeszcze nie ma!

Wzajemnie do samego ucha szepcząc coś babie, śmiała się z cicha i zębami białemi błyskała. —

Tego wieczora Paweł z miasteczka wróciwszy, z kieszeni wyjął trochę, owiniętych w papier, wpół roztopionych karmelków. Rok już może przeleżały one na straganie żydówki i kilkanaście groszy kosztowały. Ale Franka, na gatunek przysmaku nie zważając, z rąk go mężowi wyrwała i z namiętną chciwością głośno gryźć zaczęła. Gdy nasyciła się, kilka pozostałych karmelków do chaty Koźluków zaniosła, gdzie jeden z nich przemocą w otwarte usta Daniłka wepchnęła, a inne oddała dzieciom.

Koźlukowie znajdowali się względem niej obojętnie; zadziwiała ona ich nieraz, lecz ani nieprzyjaźni ani szczególnej przyjaźni w nich nie budziła. Szkody im nie sprawiała żadnej, korzyści także, a Filip w polu i na promie, Ulana przy gospodarstwie i dzieciach tyle roboty mieli, że śledzenie jej, badanie, zastanawianie się nad nią wprost do głowy im nie przychodziło. Brata była wola wziąć ją za żonę; jeżeli dobrą okaże się, jego będzie szczęście, jeżeli złą, jego bieda. Im co do tego? Jednak od czasu do czasu życzliwość jej okazywali, rozmowy z nią zaczynając, do chaty swojej zapraszając. W początku jesieni Filip ze szwagrowego świrna wyniósł krosna, po pierwszej żonie Pawła pozostałe, i w izbie je ustawił, a że były stare i zepsute, przez całą godzinę piłką i świeczkami je naprawiał Ulana w niedzielę do miasteczka jeździła, za pieniądze brata kupiła lnu i farbowanych nici, a zaraz nazajutrz kądziel na kołowrotku przyrządziła i krosna zasnuła nićmi. Aż zanosiła się od śmiechu, aż rękawem koszuli oczy, z których śmiech łzy wyciskał, ocierać sobie musiała, patrząc na niezgrabne i nieumiejętne ruchy, z jakiemi Franka brała się do przędzenia i tkania. Jak żyła nie widziała, aby kobieta nie umiała prząść i tkać; nigdy nawet na myśl jej nie przyszło, aby taka kobieta istnieć mogła. Polegała tedy od śmiechu, — niemniej przecież pilnie i cierpliwie robót tych nauczała Frankę, która zrazu z zapałem rzuciła się ku nim; prząść nauczyła się prędko, ale kiedy do tkania przyszło, zniechęciła się i sposępniała.

— Ciężko! — sarknęła.

— Przywykniesz! — perswadowała Ulana.

Nieustanne przytłaczanie nici przednią częścią krosien i przydeptywanie stopami ich podnóży męczyło ją istotnie; po kwadransie tego zajęcia, krople potu występowały jej na czoło. Najpewniej, tak jak przepowiadała Ulana przywykłaby z czasem i coraz mniej doświadczałaby trudności, ale o przywyknieniu do tego, co przykrość jej sprawiało, ani myślała. Jeżeli robota podobała się jej, to dobrze; jeżeli nie, to niech ją djabli wezmą! Po kilku próbach, przy których Ulana śmiać się już przestała, a ze zdziwioną twarzą i zmarszczonem czołem patrzała na nią, Franka zerwała się od krosien i ramionami trzepocząc, krzyknęła:

— Nie chcę! nie będę! ręce bolą i nogi pomdlały! Na jakie licho tkanie to mi potrzebne? Dość już napracowałam się i naharowałam z ciężkiego musu, a teraz kiedy musu nie ma, niech sobie djabeł nad temi krosnami siły nadweręża! Ja nie będę!

— Jak sobie chcecie, — obojętnie rzekła Ulana i głową na pożegnanie jej kiwnąwszy z izby wyszła.

(C. d. n.)

zarząd kolei państwowych stawia gmach, który malowanie w szkole tak mistrzowi Matejce, jak i uczniom czyni niepodobieństwem. — Z tych przyczyn dyrektor Matejko chce oddać gmach na własność i użytek gminy, żądając zbudowania nowego gmachu dla szkoły sztuk pięknych. Dla każdego naukowego zakładu budynek ten może być wielce użytecznym tylko nie dla szkoły sztuk pięknych. — Konkluzyą pisma dyr. Matejki jest, aby gmina wzamian za obecny gmach szkoły sztuk pięknych oddała na użytek tejże szkoły budynek b. szpitala św. Ducha. Pismo podnosi wartość zabytków archeologicznych tego budynku i zapewnia, iż dałyby się one po zrestaurowaniu użyć nader pożytecznie dla szkoły sztuk pięknych.

Po odczytaniu pisma zabiera głos r. m. dr. Kohn, który podnosi wątpliwość, czy wobec dwukrotnych prawomocnych uchwał Rady, aby budynek poszpitalny był zburzony, można się dalej zastanawiać nad innem przeznaczeniem tegoż budynku. Zastrzegłszy się co do tego punktu, mowca wnosi, aby odesłać pismo do sekcyi ekonomicznej.

R. m. Romanowicz podziela to zapatrywanie, sądzi wszakże, iż odsyłając pismo dyr. Matejki do sekcyi, trzeba się wyraźnie zastrzedz co do kwestyi budynków i placu św. Ducha. Dwukrotne uchwały Rady muszą być wykonane, a stać się to powinno w najkrótszym czasie. Gdyby pismo dyr. Matejki odesłano do sekcyi bez zastrzeżeń, komisya teatralna mogłaby sądzić, iż znów ma obowiązek czekać z wykonaniem uchwał Rady do dalszych decyzyj co do przeznaczenia gmachu św. Ducha. Druga zatem część pisma dyr. Matejki, t. j. żądanie budynku dawnego szpitala, usuwa się z pod dyskusyi. — Rada natomiast może wziąć pod rozwagę część pierwszą, t. j. kwestyę odebrania dotychczasowego gmachu szkoły sztuk pięknych i nowego, odpowiedniego jej pomieszczenia. Mowca wnosi, aby tylko tę sprawę oddać pod rozbiór i rozwagę sekcyi.

R. m. dr. Zoll podnosi ważność sprawy. z wypowiedzianemi zapatrywaniami się nie zgadz. Dowodzi. iż prawie każda sekcya nad pismem dobrze się musi zastanowić, dlatego należy wybrać osobną *ad hoc* komisyę z 12 członków złożoną. Co do przeznaczenia budynku szpitala pod budowę teatru sądzi mowca, że pomimo już zapadłych uchwał Rady, nad głosem Matejki zastanowić się trzeba.

R. m. Chrzanowski podnosi okoliczność, iż aby odebrać można dotychczasowy gmach szkoły sztuk pięknych, potrzeba zgody Sejmu, który na budynek ten wypłaca po 7500 złr. rocznie. Jest to kwestya prawna, którą zbadać musi sekcya prawnicza.

R. m. Jakubowski żąda, aby pisma dyr. Matejki nie łączyć ze sprawą budowy teatru, bo takie połączenie w innem świetle przedstawia ważną sprawę niewygód szkoły. Zdaniem mowcy komisya teatralna może ogłosić konkurs na przygotowanie planów teatru, nie wskazując miejsca, gdzie teatr ma stanąć, lecz tylko plac idealny. Zanim się rozpocznie budowa teatru, sprawa dyr. Matejki może być rozstrzygnięta poważnie i gruntownie i o to gorąco mowca prosi. Nie zgadza się, ażeby odesłać pismo do sekcyi z jakąś instrukcyą, gdyż to nie jest jakiś wniosek, domagający się uzupełnienia. W takiem postępowaniu byłaby ujma praw sekcyj. Sprawa jest tyle ważną, iż każda sekcya nad nią zastanawiać się będzie, zaleca mowca tylko spokój i powagę.

R m. Kohn owo zaproszenie do powagi ze strony poprzedniego mowcy nieco dziwnem znajduje, a to dlatego, iż przemówienie dra Zolla powagę ową burzy i chłodnej krwi pozbawiać może. Ujmą dla sekcyi nie będzie odesłanie pisma z zastrzeżeniem, lecz ujmą dla niej być może wybieranie dla tej sprawy specyalnej komisyi. Niepodobna się zgodzić, aby najważniejsza uchwała Rady miasta mniej była ważną, aniżeli głos mistrza Matejki. Postanowienie 60 reprezentantów mieszkańców Krakowa chyba co najmniej takie samo ma znaczenie i tyle jest warte, co głos tak zasłużonego męża. Wniosek r. Romanowicza najzupełniej odpowiada poglądom mowcy. Uspokajające przemówienie p. Jakubowskiego potrzebuje paru uwag: W 1879 roku budynek szkoły sztuk pięknych odebrano, czy z tak wielkiemi zmianami w planach pierwotnie zatwierdzonych mowca nie wie, lecz plac pod budowę przeznaczył sam mistrz Matejko; on sam plac ten podarował jako własność swoją, ofiarowaną mu przez gminę. Czas sam chyba światła na tym placu nie zmienił. Dwa lata minęło od czasu, jak Rada uchwaliła budować teatr na gruntach budynku szpitala św. Ducha, przez te dwa lata dyrekcya szkoły sztuk pięknych o budynek ten się nie zgłaszała. Trudno zaprzeczyć, że chwila, w jakiej żądanie to wniesiono, jest bardzo nieszczęśliwą dla sprawy, a to z powodu uwag, jakie się nasuwają. Głoszą już, chociaż to chyba bajka, iż Rada podobną jest do Penelopy...

Prezydent: Do czego proszę pana?

Dr. Kohn: Do Penelopy. Co się dziś zrobi, jutro się niszczy. Plac św. Ducha nie jest do dyspozycyi. Jest rzeczą całkiem słuszną, jeżeli się sprawę odsyła do sekcyi, lecz poprzednie postanowienia nie mogą z tego powodu przestać obowiązywać. Mowca prosi o przyjęcie wniosku r. Romanowicza.

R. m. Warszauer sądzi, iż nad tą sprawą należałoby się zastanawiać na posiedzeniu poufnem, a jak rzecz dojrzeje, przyjść na posiedzenie pełne.

R. m. Chrzanowski podnosi różne ważne punkta sprawy całej i stawia następujący wniosek: 1) Pismo mistrza Matejki przekazać naprzód do rozstrzygnięcia sekcyi prawniczej, aby dała opinię co do prawa i sposobu odebrania gmachu wystawionego dla akademii sztuk pięknych na mocy układu z Wydziałem krajowym a względnie Sejmem i wystawienia nowego gmachu dla tejże akademii, ze współudziałem Sejmu. 2) Następnie pismo to mistrza Matejki należy przekazać sekcyi ekonomicznej dla wskazania, gdzie ma być gmach dla akademii wystawiony, jeżeli pierwsze pytanie prawnicze będzie afirmacyjnie rozstrzygnięte.

R. m. Romanowicz nie może odstąpić od swojego wniosku z powodu drugiej części wniosku p. Chrzanowskiego. W piśmie dyr. Matejki jest żądanie oddania dla szkoły gmachu św. Ducha, r. m Zoll mówi zaś, iż chociaż dwa razy uchwaliliśmy stawiać tam teatr, wobec głosu mistrza Matejki można od tego odstąpić. W ten sposób znów sprawa placu pod teatr jest zakwestyonowaną, skoro odesłanie pisma do sekcyi odbywa się na podstawie żądania tego budynku. Mowca głęboką ma cześć dla mistrza Matejki, a kiedy rozmawiał z nim o niedogodnościach obecnego gmachu szkoły, wyraził przypuszczenie iż gmina i Sejm nie będą szczędzić największych ofiar, aby żądaniom jego uczynić zadość. Co innego wszakże największe ofiary pieniężne, a inna rzecz ofiara z powagi ciała reprezentacyjnego. Polecano nam spokojnie i rozważnie traktować sprawę, to też niepodobna sądzić, abyśmy odstąpić mogli od dwóch uchwał, powziętych z powagą; — gdybyśmy od tego odstępowali każda uchwała nasza miałaby znaczenie jednodniowe. Starajmy się wszelkiemi siłami spełnić życzenie mistrza Matejki co do lepszego umieszczenia szkoły, lecz nie odstępujmy od dawnych uchwał, bo do tego nie mamy prawa. Wniosek mowcy jest następujący: Rada m. przesyła pismo dyr. Matejki do sekcyi ekonomicznej z poleceniem, aby w porozumieniu z sekcyą prawniczą zbadała sprawę w tym kierunku, czy i o ile budynek szkoły sztuk pięknych mógłby przez gminę m. Krakowa być odebranym i na inne cele szkolne użytym.

R. m. Zoll ponawia wniosek o wybór komisyi z 12 członków wszystkich sekcyj złożonej i odpowiada r. Kohnowi, iż nie twierdził, aby głos mistrza Matejki był równoważnym uchwałom Rady.

R. m. Chrzanowski wyjaśnia, iż w wniosku swoim wcale nie myślał kwestyonować sprawy placu św. Ducha, który musi być zupełnie z pod rachuby usunięty. Mowca jednak dla uniknięcia błędnej interpretacyi cofa drugą część swego wniosku.

R. m. Romanowicz, wobec odstąpienia p. Chrzanowskiego od drugiej części, cofa swój wniosek a łączy się z pierwszą częścią wniosku p. Chrzanowskiego.

Wice-prezydent Friedlein ubolewa, iż mistrz Matejko, który należał do komisyi konserwatorskiej w ciągu dwóch lat opisującej zabytki dawnego szpitala wcześniej nie projektował użycia budynku na szkołę sztuk pięknych. Budynek szkoły od 1879 roku jest ciągle zły, a dopiero teraz właśnie kiedy jutro t. j. w piątek komisya teatralna ma ułożyć warunki konkursu na teatr żądają od nas oddania placu na inny cel. To wyznaję, dziwne robi na mnie wrażenie. Czemuż od 1879 roku nikt i nic o tem nie mówił. Zwracam uwagę panów, iż albo uchwalicie dziś, iż nie możecie uwzględnić żądań p. Matejki albo komisya teatralna jutro przestanie działać, bo nic zrobić nie będzie mogła, chociażby chciała.

Jak ma być konkurs, musi być plac prawdziwy, — wątpliwości tu żadnych być nie może. Słyszę tu o poświęceniach dla szkoły sztuk pięknych lecz po trzeci raz chyba nie poświęcimy uchwał Rady. Trzeba się zdecydować, albo zwołana na jutro komisya nie ma po co przystępować do działania.

R. m. Paszkowski motywuje i wnosi, Rada miejska uznając ważność i doniosłość szkoły sztuk pięknych dla kraju i miasta odsyła pismo mistrza Matejki do sekcyi prawniczej i ekonomicznej celem przedstawienia wniosków, jakby zapobiedz się dało istniejącym rażącym błędom budynku szkoły sztuk pięknych, — a ewentualnie celem przedstawienia miejsca pod nowy budynek dla tej szkoły, — z uwzględnieniem uchwały Rady m. co do miejsca na teatr przeznaczonego.

R. m. Romanowicz wnosi, aby z powodu ważności sprawy a licznych poczynionych wniosków zawiesić posiedzenie na 5 minut dla porozumienia się.

Rada zgadza się z wnioskiem i prezydent zawiesza obrady.

Po pauzie zabiera głos r. m. Horowitz i zwraca uwagę, iż zazwyczaj kwestye wydania na jakiś cel znaczniejszego kapitału, lub podniesionych błędów technicznych, poczynionych przez budownictwo w jakimś gmachu, inaczej bywają dyskutowane. Pomimo nawoływań nie powiodło się mówcy w umyśle własnym odłączyć sprawy oddania na szkołę sztuk pięknych gmachu św. Ducha, od sprawy budowy teatru na tym placu. Nie pierwszy to już raz się trafia, iż z chwilą, gdy komisya teatralna chce przystąpić do ostatecznego wykonania uchwał Rady, natrafia na przeszkody jak pisma pp. konserwatorów, ich opinie drukowane, zjazdy i t. d. To wszystko niestety przypomina się wobec otrzymanego pisma. Koniecznem jest załatwienie dziś sprawy kategorycznie, inaczej bowiem sekcya, do której odesłanoby żądanie oddania gmachu św Ducha na szkołę, nie brałaby w rachubę. iż tam ma stać teatr według dawnych dwóch uchwał,— w to mowca wierzy. Dla stanowczego załatwienia sprawy po porozumieniu się z gronem kolegów łączy się mowca z niecofniętą pierwszą częścią wniosku p. Chrzanowskiego oraz wnosi dodatkowo: Uprasza się p. prezydenta, aby odpowiedział mistrzowi Matejce, iż gmina m. Krakowa gotową jest ponieść ofiary celem dostarczenia szkole sztuk pięknych odpowiedniego budynku ale gmachem św. Ducha wskutek już powziętych uchwał na ten cel rozporządzać nie może.

R. m. dr. Jordan w dłuższem przemówieniu zaznacza najpierw, iż było mu przykro, gdy się dowiedział o żądaniu mistrza Matejki — bo chciał, aby jątrząca się rana, jaką jest sprawa budowy teatru, raz wreszcie się zasklepiła. Mowca opisuje prawdopodobny według swego mniemania bieg myśli dyr. Matejki, którego właśnie zachęcić mogła do żądania gmachu św. Ducha na szkołę uchwała Rady, aby gmach ten godny zachowania, został zburzony. Mistrz nie chciał Radzie zrobić przykrości ani figla, chociaż może się łudzić w swoich zapatrywaniach. Co czyni, czyni z najlepszą wiarą i chęcią utrzymania tego, co godnem utrzymania znajduje. Przejść do porządku nad jego żądaniem Rada może, lecz mowca był świadkiem, jak na żądanie p. Rothirscha uchwała Rady po dwóch tygodniach została zniesioną. Jest więc precedens obalania uchwał. — Prosi mowca, aby powagi uchwał Rady nie cenić zbyt wysoko, — względnie do powagi Matejki, na którego patrzy cały naród i cała Europa. Nie zmieniajcie panowie uchwał Rady, lecz uczyńcie to w sposób godny Rady i pana Matejki, a nie w myśl wniosku p. Romanowicza i intencyi p. Friedleina. Impertynencyą jest nie odsyłać do sekcyi, lecz odrzucić żądania mistrza co do gmachu św. Ducha; — na tyle kurtoazyj zasługuje on, aby mu w ten sposób nosa nie ucierać...

R. m. Romanowicz: Ależ pan kompromitujesz mistrza przez takie interpretowanie naszych wniosków.

Dr Jordan: Kraj cały i miasto tak będą sobie to tłomaczyć. Proszę panów przyjąć wniosek dra Zolla. Wybierzcie sobie zwolenników budowy teatru na placu św. Ducha, lecz niech oni załatwiają sprawę Matejki z uszanowaniem dla jego osoby. Komisya ta w ciągu dwóch tygodni może zdać sprawę ze swoich czynności.

R. m. Chrzanowski z oburzeniem w głosie odpiera zarzuty dr. Jordana. Nikt nie mówił o jakiemś przejściu do porządku dziennego. — Jako wnioskodawca mowca sam i inni wszyscy szli dalej, aniżeli dr. Zoll w uszanowaniu dla mistrza, bo gdy p. Zoll proponuje 12 członków komisyi, oni do dwóch pełnych sekcyj, ekonomicznej i prawniczej sprawę odsyłają. Tak fałszywie i podstępnie nie godzi się i nie wolno tłomaczyć tego, co tu mówiono. — (*Grzmiące brawa*). Z oburzeniem odrzucamy przemówienie dr. Jordana, bo nikt takich nie miał pobudek, nikt tak jak on tłomaczy nie rozumiał toku dyskusyi i nikt nie posunął się do tego, aby chciał mistrzowi Matejce ubliżać (*brawa*).

R. m. Horowitz. Skoro pan prezydent nie uważał za stosowne skarcić pana Jordana za nazwanie poważnych obrad rady impertynencyą dla mistrza Matejki, — wolno mi mówić tylko w obronie własnej. Nieprawdą jest insynuacya p. Jordana, abyśmy nad czemś przechodzili dziś do porządku — przeciwnie, z uprzejmością i uszanowaniem dla dyrektora Matejki zawiadamiamy go, iż nie możemy uwzględnić jego żądania. Żadną impertynencyą to nie jest, a jestem przekonany, że mistrz Matejko nie podziękuje panu Jordanowi za dzisiejsze jego wystąpienie.

Po przemówieniach tych przystąpiono do głosowania. Cofnął jeszcze swój wniosek dr. Paszkowski; za wnioskiem dr. Zolla oświadczyło się 6 głosów — za wnioskiem posła Chrzanowskiego wraz z dodatkiem r. m. Horowitza głosowało 24 pp. radców. Obecnych na posiedzeniu było 31 członków Rady.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lipca

Z Krakowa telegrafują do *N Fr. Pr.*, że „poseł do Rady państwa prof. Bobrzyński jest przeznaczony na wiceprezydenta galicyjskiej Rady szkolnej krajowej“. Wiadomość tę powtarzamy z zastrzeżeniem. wymaga ona bowiem jeszcze potwierdzenia. Przypominamy, że na wniosek posłów Badeniego Bobrzyńskiego i Madeyskiego uchwalił Sejm wezwanie do rządu o systemizowanie posady wiceprezydenta Rady szkolnej, któryby był zastępcą namiestnika, a zarazem fachowym kierownikiem Rady. Dotąd nie było nic słychać o tem, czy rząd przychyla się do tego życzenia reprezentacyi kraju, które, aby było wykonane, wymaga naprzód zgody rządu, następnie zezwolenia cesarskiego, wreszcie przyjęcia w budżecie odpowiedniej sumy na systemizowanie nowej tej posady. Póki te trzy warunki nie są spełnione, póty nie może posada ta być obsadzoną, póty też wszystkie doniesienia co do osoby ewentualnego wiceprezydenta pozostaną tylko konjunkturą. To jednak pewne, że dr. Bobrzyński łatwo w kombinacyę co do tej posady wejść może.

Prasa poznańska omawia postępowanie Koła polskiego w sprawie adresu Izby deputowanych sejmu pruskiego do cesarza niemieckiego. *Kur. Posn* dowodzi, że Koło polskie słusznie postąpiło nie składając żadnego oświadczenia do protokółu. *Dziennik Poznański* zaś nie zgadza się ze zdaniem *Kuryera* i pisze w tej sprawie: „Nie jesteśmy bynajmniej ani za polityką demonstracyjną, ani też drażniącą, ale uważamy, że jakieś zastrzeżenie wobec panujących u nas stosunków, wobec tylu i tylu ustaw wyjątkowych, pod ciężarem których z ujmą nie tylko przysługujących nam praw, ale przyrodzonych i konstytucyjnych, zaledwie oddychamy — było koniecznem.

„Pogląd nasz bynajmniej nie zmniejsza ani naszego zaufania, ani szacunku dla Koła polskiego; właśnie szacunek ten nakazuje nam wypowiedzieć otwarcie nasze przekonanie. Na stanowisku tem zawsze staliśmy i stać będziemy, pomni na tę prawdę: *Amicus Plato, sed magis amica veritas.*“

Co do nas, przyłączamy się do zdania *Dzien. Pozn.* i bynajmniej nie myślimy potakiwać tym pismom, które w wystąpieniu tego pisma widzą niepotrzebne śmiałkowanie polityczne. Naród uciemiężony, któremu odebrano wszelką swobodę działania politycznego, powinien przynajmniej zamanifestować przy okazyi, że czuje ten ucisk i domaga się uznania swych praw ludzkich.

Stosunki prusko-rosyjskie górują obecnie nad całą sytuacyą europejską. *Kreuz Ztg.* z zachwytem podnosi przyjęcie, jakiego wysłannik cesarza Wilhelma, gen. Pape, doznał na dworze petersburskim. Przyjęcie to, według wymienionego dziennika, sięgało znacznie po za ramy zwykłej notyfikacyi zmiany tronu. Prawie przez trzy kwadranse bawił gen. Pape u cara, podczas gdy zwykle taka notyfikacyjna audyencya trwa nie dłużej niż 5 minut. Postępowanie cara z wysłannikiem Wilhelma, obdarzenie tak jego jak i towarzyszy wysokiemi orderami, dowodzi wielkiego zadowolenia cara z jego misyi. To też stanowczo zapewniają, że gen. Pape przywiózł z Berlina oprócz urzędowej notyfikacyi, własnoręczne pismo cesarza Wilhelma i że również przywozi z Petersburga do Berlina własnoręczne pismo cara Aleksandra — co wszystko dowodzi bardzo serdecznych z obu stron stosunków.

Corr. de l'Est usiłuje widocznie złagodzić przykre wrażenie, jakie mogą w Austryi wywołać doniesienia o czułościach niemiecko-rosyjskich i o podróży cesarza Wilhelma do Petersburga. Każe bowiem telegrafować sobie z Berlina co następuje: „Zaprzeczają tu stanowczo, żeby kolej odwiedzin monarszych uprawniała do jakichkolwiek innych wniosków prócz tego, że wobec poprzednich porozumień należy obecnie Rosyi szczególną okazać kurtoazyę. W każdym razie zastrzegają się tu przeciw przypuszczeniu jakiegoś zmniejszenia uwzględnienia stosunków, z sojuszu płynących (więc z Austryą i z Włochami) i kładą nacisk na to, że właśnie przeciwnie zarys programu podróży ułożony został w porozumieniu z wchodzącemi w grę dynastyami i na ich życzenie.“ Jest więc idylla zupełna — na wszystkie strony!

Koła polityczne i cała prasa europejska zajmują się obecnie projektowanym zjazdem cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem. Nie tylko data, ale nawet i wszelkie prawie szczegóły zjazdu są już rzeczą postanowioną. Cesarz niemiecki 11 lub 12 b. m. wyjedzie do Kiel, skąd na yachcie Hohenzollern popłynie do Petersburga. W otoczeniu cesarza prócz licznej świty, będzie się prawdopodobnie znajdował także hr. Herbert Bismark, co tem większe nadaje znaczenie wizycie niemieckiego cesarza na dworze rosyjskim. Pobyt cesarza Wilhelma w Petersburgu ma trwać 3 do 4 dni. Wbrew ostrożnym twierdzeniom urzędowej prasy, podróż ta nie może być aktem czystej grzeczności, ale musi ona posiadać wysoko polityczne znaczenie, o którego doniosłości dowiemy się może w krótkim czasie. Politycy austryaccy na wieści o tej podróży robią dobre miny, ale faktem jest, że projekt ten nie zbyt miłe wrażenie wywołał w Wiedniu i Peszcie.

W Wiedniu spodziewano się pierwszeństwa ze strony nowego cesarza niemieckiego, zwłaszcza, że osobista przyjaźń między cesarzem Wilhelmem, a austryackim następcą tronu byłaby tem wybitniejszą cechę nadała temu nowemu dowodowi przyjaźni istniejącej pomiędzy Niemcami a Austryą. Zamiast tego młody monarcha Niemiec po wstąpieniu na tron najpierw spotka się z władcą Rosyi, — i nie można dziwić się, że nieuprzedzone sfery polityczne uważają tę okoliczność za manifestacyę politycznego kierunku nowego panowania w Niemczech.

W Petersburgu powszechną jest opinia, że spotkanie dwu cesarzy nie pozostanie bez ważnych następstw politycznych; w tem uzyskanem pierwszeństwie ze strony nowego władcy Niemiec prasa rosyjska dopatruje się uzasadnienia daleko sięgających nadziei. Rosya z całym zapałem rzuca się w objęcia przyjaźni niemieckiej i car gotów jest do wznowienia tradycyjnej serdeczności z dworem berlińskim. Jednocześnie prasa rosyjska przybiera coraz bardziej pogardliwy ton względem Austryi i nie zadaje sobie fatygi zachowywania dla niej jakichkolwiek względów. W Petersburgu krążą nawet pogłoski, że po spotkaniu obu cesarzy, gdy minie okres grubej żałoby, Rosya wystąpi wobec mocarstw europejskich z ostatecznym projektem uregulowania stosunków bałkańskich.

Jeżeli się dalej zważy, że książę Walii podróż swą opóźnił, że i Anglia zaczyna się dzisiaj okazywać skłonniejszą do porozumienia z Rosyą w sprawach półwyspu bałkańskiego, to możnaby przyjść do przekonania, że obecna sytuacya polityczna nie przedstawia zbyt pomyślnego horoskopu dla Austryi. Wprawdzie Austrya może pocieszać się istniejącem przymierzem z Niemcami, dopomaga jej w tem i urzędowa prasa niemiecka, która głosi *urbi et orbi*, że sojusz z Austryą jest niewzruszony. Bądź co-bądź, politycy austryaccy mogą się dzisiaj przekonać, że jednem z następstw przymierza z Niemcami jest konieczność wyrzeczenia się ze strony Austryi samodzielnej polityki międzynarodowej i zależność jej od humoru cesarza niemieckiego. A jeżeli, odrywając się od chwilowej sytuacyi politycznej, zważymy na szersze prądy dziejowe, to przyjdziemy do przekonania, że przygrywka głosów niemieckich i rosyjskich do współczesnej sytuacyi nie zapowiada nic pocieszającego na przyszłość.

Głosy te dowodzą, że z odmętu europejskich prądów politycznych coraz świadomiej wyłaniają się równolegle rozwijające się tendencye pangermańskie i moskiewsko-panslawistyczne. Wobec dwu ścierających się a nienasyconych potęg, które od kilku wieków wciąż się rozrastały i wzmagały, aż wreszcie stanęły obok siebie na najwyższym szczeblu politycznego znaczenia, zdaje się nie być pozbawioną podstawy ta pesymistyczna obawa, że Austrya zejść może na drugi plan w dziejach Europy, zmuszana schlebiać dwu groźnym sąsiadom, którzy pewnego pięknego poranku, gdyby przyjaźń pomiędzy nimi na dobre się utrwaliła, mogliby się poczuć powołanymi do rozwiązania wielkiej kwestyi austryackiej. Nic dziwnego, że zapowiedzi przyjaznych stosunków Berlina z Petersburgiem nie zbyt smaczne są dla Austryi, która też bacznie śledzi za rozwojem wypadków współczesnych.

W miarę zbliżania się terminu, kiedy ma nastąpić spotkanie cesarza niemieckiego z carem rosyjskim, mnożą się przeróżne domysły o sprawie bułgarskiej.

Półurzędowa *Presse* pisząc o tych domysłach, twierdzi wprost, że te domysły nie mają żadnej urzędowej podstawy, bo żaden dziennik przez rządy informowany, dotąd o sprawie bułgarskiej wcale się nie odezwał. Do tego dodaje, że konferencye cesarza z carem nie dotkną żadnej specyalnej sprawy w jej szczegółach, zwłaszcza, że roztrząsania szczegółowe i układy odbywają ministrowie pełnomocni, a kanclerz Bismark — jak wiadomo — nie towarzyszy cesarzowi Wilhelmowi.

Przed kilku dniami rozgłoszono również, że ambasador rosyjski w Londynie wręczyć miał gabinetowi angielskiemu notę rosyjską w sprawie bułgarskiej, ale *Pol. Corr.* zaprzecza wprost tej pogłosce oraz dodaje, iż wątpi, by przed spotkaniem się cara z cesarzem rząd rosyjski rozpoczynał akcyę dyplomatyczną w tej sprawie pierwej, nim się ułożą stosunki między obu monarchami i sytuacya się wyjaśni.

Mimo tego i poprzednich zaprzeczeń w niektórych dziennikach powtarza się przecież wiadomość, że rząd rosyjski wysłał notę nie tylko do Anglii, ale i do innych mocarstw w celu poruszenia wymiany zdań w sprawie bułgarskiej, która długo była w stagnacyi. Nota wszakże nie zawiera żadnych pozytywnych wniosków.

Dzienniki rosyjskie spodziewają się wiele po tem spotkaniu się cara z cesarzem niemieckim i marzą już o tem, jak to Austro-Węgry utracą dotychczasową podporę w Niemczech i będą musiały zgodzić się na uregulowanie sprawy bułgarskiej według intencyi rosyjskiej. W tych marzeniach opierają się po części na przypuszczeniach, jakie się znajdują w niektórych dziennikach niemieckich.

Nic zatem dziwnego, że na Węgrzech powstały pewne obawy, które *Nemzet* w korespondencyi z Wiednia stara się uspokoić twierdzeniem że dyplomatycznego wyniku ze spotkania się cara z cesarzem niemieckim nie ma się co obawiać, gdyż tam nic nie będzie postanowionem bez poprzedniej wiedzy i współudziału austro-węgierskiej monarchii.

Że kwestya bułgarska prędzej-później przyjdzie znowu na porządek dzienny, to nie ulega wątpliwości, bo musi być załatwioną w publicznem prawie europejskiem i wyjść z dotychczasowego stanu, który jest ciągle prowizorycznym. Jak w tej mierze postąpi sobie Rosya, trudno na teraz przewidzieć, zwłaszcza jeżeli się zważy na treść dyplomatycznych dokumentów urzędowych, które dnia 5 b. m. w Londynie zostały ogłoszone, a zawierają sprawozdanie z konferencyi ambasadora angielskiego w Petersburgu z Giersem. Według jednego z tych dokumentów Giers d. 17 grudnia r. 1887 rzekł między innemi, że Bułgarowie mogą robić, co się im podoba, mogą nawet nawzajem pozrywać sobie głowy, ale Rosya nie ruszy nawet palcem, by temu przeszkodzić.

W samej Bułgaryi po uwolnieniu Popowa sprawa ucichła. Mimo to — jak donoszą ze Sofii — wpływowi zwolennicy Stambułowa wyrażają przekonanie, że po otwarciu sobrania konserwatywni ministrowie podadzą się do dymisyi, gdyż przez swoje zachowanie się w sprawie Popowa stracili zaufanie ludu. Zwolennicy Radosławowa mają za złe ministrom koserwatywnym, że jeszcze zasiadają w gabinecie. Stosunki między liberalnymi i konserwatywnymi ministrami są ciągle naprężone.

Wczorajsza depesza z Belgradu przyniosła sensacyjną wiadomość, że król Milan rob starania o rozwód z królową Natalią. Wypadek ten miałby nie tylko familijne, ale i nie małe polityczne znaczenie, bo około królowej grupuje się jeszcze ciągle stronnictwo rosyjskie.

O tej sprawie piszą z Belgradu do *W. Allg Ztg*: „Kwestya rozwodu od dwu tygodni weszła w nowe stadyum. Królowi Milanowi udało się nakłonić prezydenta gabinetu Christica do poczynienia odpowiednich kroków w celu przyspieszenia rozwodu, który oddawna upragniony jest przez niego. Christic podejmując się tej sprawy, wychodził z założenia, że tu rozchodzi się o kwestyę wielkiej politycznej doniosłości. Dla załatwienia tej sprawy zwrócił się Christic do metropolity z żądaniem, aby ten poczynił przygotowania potrzebne do ogłoszenia rozwodu. Ale metropolita oświadczył, iż ta sprawa jest dla niego bardzo przykrą, oraz że nie ma ochoty badać powodów, które króla do tego kroku skłaniają. Niech król sprawę tę odda komu innemu, on gotów jest każdemu ustąpić.

Z tego oświadczenia metropolity wysnuto wniosek o jego dymisyi.

Tymczasem metropolita uwiadomił poufnie królowę o intencyach króla. Ta popełniła tę niezręczność, że na poufne listowne uwiadomienie odpowiedziała depeszą francuską, w której oświadczyła, iż na rozwód nigdy się nie zgodzi, bo do tego nie ma żadnego powodu. W ten sposób wiadomość o zamiarze króla i odpowiedzi królowej dostała się do wiadomości publicznej, a w Serbii rozeszła się nawet wieść, że rozwód został uznany przez synod. Jednak wieść ta jest przedwczesną, a czy się spełni, to się może wkrótce okaże.

Boulanger straciwszy wiele ze swej sztucznej popularności, stara się teraz o wpływ na klasę robotników. W liście do przewodniczącego narodowego zgromadzenia robotników w Marsylii napisał list, w którym oświadcza się ostro przeciw obcym konkurującym robotnikom. „Czas już wiedzieć i uznać powszechnie — tak pisze — że Francya jest tylko dla Francyi. Jeżeli jest obowiązkiem obcych przyjmować gościnnie, to większym obowiązkiem jest nie dać się przez nich wypierać z miejsc, które zajmujemy“. Na końcu listu jest kilka pochlebstw dla robotników „poczciwych, którzy kochają ojczyznę i będą umieli ją obronić, gdy tego przyjdzie potrzeba“.

Biskupi irlandzcy odbyli niedawno naradę w Maynooth nad obecnym stanem Irlandyi pod wpływem ustaw wyjątkowych. Według dziennika *Freeman's Journal*, który ogłasza obszerne sprawozdanie z uchwał tego zjazdu, biskupi domagają się w interesie porządku i sprawiedliwości, aby zażalenia dzierżawców były corychlej załatwiane. Osobny trybunał powinien rozstrzygać o wzajemnym stosunku między właścicielami a dzierżawcami, — ci ostatni zaś powinni przez specyalne ustawy być zabezpieczeni od wygórowanych czynszów i od usunięcia z gruntów. W razie niemożności opłacenia czynszu trybunał powinien być upoważniony do odpisania zaległości. Jeżeli parlament nie wyda corychlej stosownych ustaw dla ochrony dzierżawców, to spokój publiczny i porządek mimo ustawy wyjątkowej będzie zagrożony.

Kronika.

Kraków, 6 lipca.

† **Alfred Roch Brandowski**, emerytowany profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł onegdaj w Krakowie w 53 roku życia. Zmarły, rodem z Poznańskiego, wyższe wykształcenie otrzymał na uniwersytecie we Wrocławiu i Berlinie. Katedrę filologii klasycznej objął w 1864 r. Prace jego wywoływały zazwyczaj polemiki osób, które czuły się dotkniętemi wywodami autora. Czas dłuższy pisywał do poznańskiego tygodnika *Warta*. Głośniejszem jest jego duże dzieło o założeniu uniwersytetu krakowskiego. Przed paru laty z powodu nieuleczalnej choroby przeniósł się w stan spoczynku. W pełnieniu obowiązków profesora umiał sobie zaskarbiać życzliwość i uznanie kolegów i młodzieży.

Sprawa wodociągowa. Ponieważ obiedwie podkomisye: techniczno-sanitarna i skarbowa ukończyły swe czynności i względem projektu regulickiego przedłożą swe wnioski, odbędzie się przed posiedzeniem pełnej komisyi wodociągowej wycieczka jej do Re-

gulic w najbliższy wtorek t. j. dnia 10 b. m. wprost z Krakowa, w celu obejrzenia trasy, przypatrzenia się zasobom wód źródlanych, projektowanych w razie wielkiego wzrostu Krakowa, a osobliwie dla obejrzenia źródeł regulickich, przyczem wobec komisyi odbędą się stosowne pomiary i próby. Jest rzeczą bardzo pożądaną, by w tej wycieczce wzięli także udział radcy miejscy, nie należący do komisyi wodociągowej. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w jednym z dni następnych po 10 b. m. Zapisywać się można i informować u wiceprezydenta dra Schmidta do południa w poniedziałek.

Koncert Chóru akademickiego, złożony przeważnie z utworów polskich kompozytorów jak Chopin, Moniuszko, Żeleński, Noskowski, którego program szczegółowy podaliśmy w zeszłym tygodniu, odbędzie się ze współudziałem dwóch orkiestr wojskowych jutro t. j. w sobotę d. 7 b. m. w parku krakowskim. Wstęp 20 ct., dla dzieci 10 ct. Dochód przeznacza się na cele dobroczynne.

W wyższej szkole realnej w Krakowie do egzaminu zapisało się 16 uczniów, w tej liczbie 2 eksternistów. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Barnch Alfred, Bogdanowicz Stefan, Bzowski Jan, Bzowski Wincenty, Kandler Zdzisław, Klimonda Józef (z odznaczeniem), Korczakowski Adam (z odzn.), Lipkowski Wacław, Mandel Izrael, Pechner Marek, Szczytnicki Władysław i Tabaczyński Tadeusz. — Dwom eksternistom pozwolone poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach.

Sprawa o pojedynek. Prokuratorya państwa w Krakowie wniosła przeciw 5 akademikom tutejszym akt oskarżenia o pojedynek. Rozprawa ma się odbyć we wrześniu b. r. Oskarżenie wnosić będzie p. Fetter, obronę zaś prof. dr. Józef Rosenblatt, autor znanej powszechnie rozprawy o pojedynkach.

Pod Płaszowem nad brzegiem Wisły naprzeciw Dębia, według opowiadań rybaków, leżą zwłoki utopionego przed dwoma tygodniami człowieka. Roznoszą one straszną woń, że zbliżyć się trudno. Wieśniacy tamtejsi opowiadają, iż zwłok pogrzebać nie można było, gdyż oczekiwano zjechania komisyi sądowej. — Chyba za długo czekano na komisyę.

Lasy Ojcowskie — jak donosi *Kuryer Codzienny* — zostały stanowczo uratowane od zagłady. Stało się to dzięki interwencyi hr. Kr., posiadającego 27 mórg lasu, okalającego zamek Ojcowski. Ta okoliczność skłoniła go do zainteresowania się całym Ojcowem, a ponieważ, jako obywatel austryacki, nabyć własności ziemskiej w Królestwie nie ma prawa, udzielił obecnemu właścicielowi Ojcowa pożyczki długoterminowej, zabezpieczywszy ją specyalnie na całości lasów, okalających dolinę. Jedynie lasy na t. zw. Ojcowskiej Górze położone, sprzedano z obowiązkiem zostawienia nasienników i zadrzewienia wyrąbanej przestrzeni.

W Iwoniczu do 30 czerwca według listy kąpielowej bawiło ogółem 340 rodzin, czyli 719 osób.

W Przemyślu od nowego roku szkolnego 1888/9 otwartą zostanie przy miejscowem gimnazyum pierwsza klasa równoległa z językiem wykładowym ruskim. Zgłoszenia do tej klasy przyjmuje dyrekcya gimnazyum w Przemyślu. Egzamina wstępne odbywać się będą w języku wykładowym ruskim od dn. 16 do 18 lipca i 1 do 3 września rb.

Z Warszawy. Wczoraj w południe w dawnym kościele Pijarów na ulicy św. Jana, odbyło się poświęcenie pomnika postawionego ku uczczeniu pamięci Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, poety, członka T. J. Nazwisko Sarbiewskiego zna cała wykształcona Europa. Uczniowie szkół francuskich i angielskich tłumaczą jego ody na równi z odami Horacego. Poeta nasz uważany jest za najdoskonalszy wzór klasycznej czystości i zwięzłości formy, połączonej z myślą dojrzałą, męską, rozważną.

Inicyatorem postawienia pomnika był Ludwik Jenike, redaktor *Tyg. illustr.* Pomnik wykonał w drodze konkursu wybrany artysta rzeźbiarz Jan Kryński. Pomnik, wykonany z marmuru i bronzu, jest wysoki około 6, a szeroki 2 łokcie. Całość utrzymana ściśle w stylu odrodzenia. Środkową część zajmuje podobizna Sarbiewskiego w popiersiu naturalnej wielkości, wykonana z bronzu podług współczesnej miniatury, sztychu i medalu bitego za Stanisława Augusta, na którym to medalu jest także i portret Naruszewicza. Na dolnej części pomnika artysta pomieścił w płaskorzeźbie z bronzu scenę uwieńczania poety w Rzymie na Kapitolu przez papieża Urbana VIII.

Z Budapesztu otrzymujemy następujące pismo:

Wydział Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie apelluje za pośrednictwem szpalt naszego dziennika do członków wspierających tegoż Stowarzyszenia, zamieszkałych w Krakowie, z prośbą o nadsyłanie jak najprędsze, bądź to zaległych z roku przeszłego, bądź należnych za rok bieżący wkładek, do których własnoręcznie 34 mieszkańców i obywateli miasta Krakowa zobowiązać się względem Stowarzyszenia raczyło. Wobec smutnego stanu kasy i dochodów jedynego na Węgrzech polskiego Stowarzyszenia, mamy nadzieję, że przez naszych członków wspierających opuszczeni nie będziemy, ale przeciwnie liczyć na ich dobrą wolę i pomoc zawsze będziemy mogli. Ponawiając prośbę naszą powyżej wyrażoną, odsyłamy interesowanych do sprawozdań Stowarzyszenia, przesłanych każdemu z członków wspierających w Krakowie — przed dwoma miesiącami — w których wykaz naszych członków wspierających w kraju wydrukowaliśmy.

Adres Stowarzyszenia: VII Budapest Nagy diófa utcza 28.

Wydział Stow. Pol. w Bud.

Z Rzymu do wydawanej w Czerniowcach *Gaz. Polskiej* piszą co następuje: „W pałacu Balestra na placu Santi Apostoli sprzedają na publicznej licytacyi, zarządzonej przez spadkobierców, wszystkie sprzęty i rzeczy nieboszczyka kardynała Włodzimierza Swinka Czackiego, który — jak tu utrzymują — był najpierwszym wnioskodawcą w sprawie zbliżenia Watykanu do Rosyi i zawarcia z nią konkordatu. Drukowany katalog sprzedaży dość przykre sprawia wrażenie nawet pomiędzy Włochami. Rodzina bowiem puściła na licytacyą nietylko wszelakie sprzęty nieboszczyka, pierwszego kardynała ze swego rodu, ale także kielichy, monstrancye, krzyże, obrazy świętych, aparaty jego kaplicy i naczynia, w których mszę św. odprawiał, 17 ornatów, 3 infuły biskupie, 9 tabakierek, a nawet — prawdziwie zgroza! — 6 pierścieni pasterskich i kardynalskich, 4 relikwiarze z relikwiami świętych, 8 krzyżów napierśnych z łańcuchami, z których dwa bogato ozdobne brylantami i szmaragdami, szacowane są niżej od ceny, jeden na 2000, drugi na 3000 franków itd. Natomiast słynną piwnicę kardynała, posiadającą najrzadsze wina, spadkobiercy postanowili pozostawić przy sobie — na pamiątkę. Dziwny, a gorszący piotyzm rodzinny!

„Mówiąc o tej licytacyi, wspomnieć jeszcze muszę, że w spisie przedmiotów wymieniono także: „Antico lavoro russo“. Zadziwił mię ten tytuł i kazałem pokazać sobie przedmiot Nr. 364, który takiem mianem nazwano. Jest to najzwyklejsze „malowanie“ najnowszych czasów. Przedstawia twarz Chrystusa na sposób, używany w Rosyi; obity jest srebrną blachą, mającą wyobrażać szatę. Po obu stronach głowy napisy rosyjskie. Obrazów takich pełno w Rosyi po cerkwiach prawosławnych. Obraz ten wisiał w sypialni nieboszczyka nad jego łóżkiem.“

Przeniewierstwo w Rumunii. Z Bukaresztu donoszą, że w zarządzie szpitalów cywilnych odkryto tam sprzeniewierzenie sum znacznych, bo obliczonych na miliony. Zarząd ten posiada wiele szpitalów w różnych miastach, a wydatki na nie pokrywa dochodami z olbrzymich dóbr i zapasów gotówki. Z powodu tego zarządzono śledztwo sądowe i udzielono dymisyi obu dyrektorom A. Photinie i Szymonowi Mihailescu, który był niegdyś wspólnikiem bankiera petersburskiego, Warszawskiego, w przedsiębiorstwie dostaw dla armii rosyjskiej. Naczelne kierownictwo zarządu szpitalami w Rumunii spoczywało dotąd w ręku prezydenta senatu, księcia Dymitra Ghiki.

Towarzystwo polskie w Londynie wybrało komisyę z sześciu wychodźców Polaków złożoną, której poleciło zebranie funduszu na odnowienie pomnika wystawionego na cmentarzu Highgate pod Londynem dla zmarłych w Anglii Wojciecha Darasza, Jana Ostrowskiego, Ludwika Oborskiego, Feliksa Nowosielskiego, Karola Stolzmana oficerów i Stanisława Worcella, posła na Sejm z 1831 roku. Towarzystwo na restauracyę pomnika ofiarowało 5 funtów ster., zaś cała potrzebna kwota wynosić ma około 20 funtów czyli 500 franków. Składki na ten cel prosi Towarzystwo przesyłać pod adresem Mr. J Tolkemit 36 Denbigh St. Pimlico, London S. W.

Przyjemności głośnych ludzi. Dzienniki szwajcarskie donoszą, iż dr. Morell Mackenzie, bawiący obecnie w Zurichu, nie może uczynić ani jednego kroku bez towarzystwa ciekawych. W tych dniach chciał on odbyć na statku parowym podróż naokoło jeziora zurychskiego, ale i tam ciekawi nie dali mu spokoju, a byli tak natrętni, że lekarz Fryderyka III na pierwszej stacyi musiał wysiąść i uciec do doróżki, by przynajmniej przez chwilę nie być narażonym na ustawiczne a nużące odpowiedzi na pytania i t. d. Złośliwe dzienniki donoszą, iż spokój lekarza zakłócają najbardziej.. kobiety. By w takich warunkach podróż po Szwajcaryi przyczyniła się do wzmocnienia sił sławnego laryngologa — wypada powątpiewać.

Straszliwe upały panują w całej Bengalii i we wszystkich północnych prowincyach Indyj wschodnich. W Kalkucie i innych miejscach uległo wielu ludzi ich wpływom, a i żniwa cierpią bardzo. W Bengalii więdną rośliny ryżowe i sprzęt ryżu będzie zupełnie stracony, jeżeli wkrótce deszcz nie spadnie. Ceny rosną. Bydło znajduje mało paszy, a brak wody dotkliwie daje się czuć.

Najmodniejsze chustki do nosa. Elegantki paryskie wprowadziły chustki do nosa w kształcie liści. Najbardziej rozpowszechnione są z jasno-zielonego batystu, posiadające kształt liścia palmy wachlarzowej. Białe batystowe chustki naśladują liście bluszczowe, wawrzynowe, orzechowe i t. p., naturalnie odpowiednio powiększone. Na króciutkiej łodydze takiego batystowego liścia wyhaftowany jest monogram. Roślinne te chustki mają być pomysłem ekskrólowej hiszpańskiej Izabelli.

Mianowania. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I klasy przy 57 pułku piechoty Józefa Kocóła, pierwszego wachmistrza konnej gwardyi przybocznej Ignacego Starzewskiego i podoficera rachunkowego I klasy przy 30 pułku piechoty Leonarda Szygalskiego kancelistami namiestnictwa.

Składki. W administracyi *N. Reformy* złożono: Na kolonie wakacyjne B. W. 2 złr.

Na dotkniętych powodzią włościan. Za staraniem prezesa zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych nadesłano następujące dary dla dotkniętych powodzią włościan, członków Kółek rolniczych, a mianowicie: pp. Waleryan Czaykowski ze Swirza 20 złr., Tadeusz Noël z Sosolówki 1 cetn. m. żyta, Leon ks. Sapieha 20 c. m. grochu, zarząd dóbr Kniaże 1 c. m. grochu, 1 żyta, 2 jęczmienia, zarząd dóbr hr. Uruskiego z Kłodna 5 złr.

Dary powyższe porozdzielano między powodzian pow. bocheńskiego, brzeskiego, krakowskiego i łańcuckiego.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem łaskawym pp. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Na pogorzelców w Toniach złożyli na ręce wójta gminy Tonie Branickiego: gmina Bronowice Wielkie 2 złr.; ks. Michalik, proboszcz w Zielonkach, ze składek 25 złr.; p. Czesław Kiziel z Zielonek 5 złr.; p. Julian Konopka z Modlnicy 4 korce jęczmienia i 4 korce żyta; gmina Bronowice Wielkie 2 korce jęczmienia, 2 korce żyta, 15 litrów kaszy perłowej, 20 litrów ziemniaków; Jadwiga hr. Rostworowska z Górki narodowej 2 korce ziemniaków, 10 litrów kaszy, 2 kilo słoniny, 10 litr. mleka; ks. proboszcz Michalik 2 bochenki chleba i 4 korce ziemniaków; p. Lenert 5 kilo słoniny — Na ręce komitetu: N. N. dla komorników 3 złr.; N. N. 2 złr.; Dzi Dzi 1 złr.; p. Jan Federowicz 2 złr.; N. N. 1 złr.; J. G. 2 złr.; K. P. 1 złr.; Hela 5 złr.; M. G. 1 złr.; St. Homolacs 10 złr.; wys. prezydyum namiestnictwa udzieliło na doraźną pomoc dla pogorzelców 100 złr. — razem w gotówce 162 złr. Doliczając ogłoszone poprzednio składki w kwocie 666 złr. 26 ct. — zebrano dotąd ogółem 828 złr. 26 ct.

Podziękowanie. Wielki pożar, który nawiedził w d. 30 maja br. gminę naszą, pozbawił większą część mieszkańców nietylko dachu ale i kawałka chleba. Głód i nędza były u nas nieuniknione, lecz w tem nieszczęściu przyszedł nam w pomoc nasz WPan Dziedzic dr. Franciszek Paszkowski, który nie szczędząc trudów i zabiegów zorganizował szybką pomoc, zawiązał komitet, na ręce którego pomimo ciężkich czasów blisko 1000 złr. wpłynęło, a tem samem od głodu i biedy my i dzieci nasze ochronieni zostaliśmy, za co tak Tobie Wielmożny Panie Dziedzicu, jak i wszystkim naszym łaskawym Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“ składamy.

Wdzięczni włościanie pogorzałej gminy Tonie.

Repertoar teatralny.

W sobotę 7 lipca: „Gasparone“, operetka w 3 aktach Millöckera.

W niedzielę 8 lipca: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

We wtorek 10 lipca: Po raz pierwszy „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

We środę 11 lipca: „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za czerwiec.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 68.039 77, wpłynęło 783, zwrócono 470 68. Stan z końcem miesiąca 68.352 09.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 102,484 31, wpłynęło 15 325 67, zwrócono 13.638 złr. 71 ct. Stan z końcem miesiąca 104.171 27.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 243.631 76, spłacono 64.540 77, udzielonych złr. 67.612 52. Stan z końcem miesiąca 246.703 51.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30 czerwca 1888 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych za 14,096.000 złr. 5% premiowanych listów hipotecznych za 13,076 400 złr., asygnacyj kasowych za 2,391.100 złr.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan z dniem 30 czerwca 1888 r.: Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe 892.051 złr. 33 ct.

Dochód z podatku konsumcyjnego od nafty. W Austryi w roku minionym było ogółem 60 rafineryj nafty, którym nałożono podatku łącznie 3.517.740 złr. Na ten dochód złożyły się: Austrya Niższa z czterema rafineryami i podatkiem w kwocie 868 937 złr., Śląsk z kwotą 33.384 złr, Bukowina z kwotą 77.779 złr. i Galicya ze swemi 52 przedsiębiorstwami, opłacającemi łącznie 2,487.411 złr.

Na Węgrzech było w minionym roku 16 przedsiębiorstw z podatkiem łącznie 1,346.101 złr.

W Królestwie Polskiem i Rosyi ogłoszone zostały przepisy, wyznaczające kary za wyrębywanie drzewa i kradzież materyałów drzewnych w lesie. Według nowej ustawy karnej — za przekroczenie takie po raz pierwszy ściągane będą grzywny w wysokości do 50 rs., po raz drugi oprócz kary pieniężnej, areszt do trzech miesięcy, a po raz trzeci więzienie do sześciu miesięcy. Zmieniono również zasady taksowania drzewa, jakoteż i sposób stwierdzania i udowadniania przekroczeń.

Rosyjskie ministeryum dóbr państwa opracowuje obecnie projekt przepisów, mających na względzie uregulowanie handlu bydłem i w ogóle zwierzętami. Istota projektu zasadza się na tem, że sprzedawać zwierzęta może tylko sam właściciel lub jego pełnomocnik, przyczem jako dowód własności służy świadectwo, wydane przez policyę. Sprzedający odpowiada za ukryte wady, niezauważone przez kupującego nawet w tym wypadku, kiedy sprzedający o nich nie wiedział. Niektóre choroby i wady koni bydła rogatego i nierogacizny dają prawo do zerwania umowy. Termin do wykrycia wad przeznacza się od 4 do 30 dni. Kupujący, w razie wykrycia wady, winien zaopatrzyć się w świadectwo od weterynarza, poczem może wystąpić z akcyą. Termin wytoczenia akcyi jest miesięczny, licząc od dnia wydania świadectwa. Jeżeli sprzedający wiedział o wadach, winien, oprócz zwrócenia ceny, wynagrodzić kupującego za straty, jeżeli nie wiedział, zwraca tylko cenę i koszta. Przepisy powyższe obowiązują i wtedy, jeżeli zwierzę z powodu ukrytych wad zostanie zabite z rozporządzenia władzy.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dnia 5 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono 3.141 sztuk cieląt, 2.143 sztuk świń żywych, 292 sztuk świń zabitych, 184 sztuk owiec zabitych i 175 sztuk jagniąt.

Pomimo stosunkowo niewielkiej podaży przebieg targu nie był ożywiony.

Płacono za cielęta zabite po 36 do 46 ct., za wyborowe 48 do 62 ct.; za cielęta żywe po 25 do 36 ct., wyborowe 40 do 44 ct.; za świnie zabite ciężkie po 42 do 46 ct.; za zabite owce po 32 do 40 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735,4 mm	736,3 mm	738 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°6	+17°4	+22°1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	WSW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	88%	56%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	7

Uwagi: Barometr idzie w górę przy ożywionym zachodnim wietrze i zmiennym zachmurzeniu nieba. Stan powietrza pozostaje ten sam, to jest zmienne zachmurzenie i skłonność do małych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Nowy-Targ, 6 lipca. Sąd nowosądecki orzeczeniem z dnia 23 czerwca b. r. do l. 4.561 zatwierdził licytacyjne nabycie Zakopanego przez Goldfingerów. Dnia 16 b. m. wprowadzeni będą nowonabywcy w posiadanie.

Podwołoczyska, 6 lipca. Na 7, 9 i 10 lipca zapowiedziane są w Podwołoczyskach trzy osobne pociągi, z których każdy zawiera 30 cysternowych wagonów, napełnionych naftą kaukazką. Pociągi te idą z Odessy.

Wiedeń, 6 lipca. Wczoraj wieczorem wymaszerował z kasarni przemyski pułk piechoty nr. 55, udając się na dworzec kolei północnej, skąd odjechał w myśl postanowienia terytoryalnej dyslokacyi do Galicyi. Podczas wymarszu wyległ kilkutysięczny tłum publiczności żegnający serdecznie okrzykami opuszczający Wiedeń pułk galicyjski. Na dworcu kolejowym był obecnym minister wojny br. Bauer i komenderujący generał Wiednia Koenig, którzy również serdecznemi słowy żegnali wracających do kraju żołnierzy.

Wiedeń, 6 lipca. Cesarz ma przybyć w poniedziałek z Gasteinu do Wiednia.

Wiedeń, 6 lipca. *N. Fr. Pr.* donosi z Berlina, że cesarz Wilhelm II przybędzie do Wiednia dla odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa w miesiącu wrześniu.

Wiedeń, 6 lipca. Wiadomość o rozwodzie króla Milana potwierdza się. Synod belgradzki zezwolił na rozwód. Chodzi na razie głównie królowi o wzięcie syna, następcy tronu, od matki, czemu królowa Natalia stanowczo się sprzeciwia. Donoszą, że król wysłał do Wiesbadenu ministra wojny generała Proticza w celu rekwirowania królewicza. Inna wersya twierdzi, że nie Protić, lecz biskup z Niszu udał się w tem posłannictwie do królowej Natalii.

Wiedeń. 6 lipca. Tutejszy ambasador turecki Saadullah pasza wręczył hr Kalnoky'emu wczoraj ratyfikowaną przez Turcyę, Francyę i Anglię konwencyę suezką.

Petersburg, 6 lipca. W ministerstwie spraw zagranicznych wypracowują nowy statut organiczny dla rosyjskiego ciała konsularnego.

Londyn, 6 lipca. *Standard* przynosi sensacyjne doniesienie o zamierzonych zaślubinach jednej z sióstr cesarza Wilhelma II z rosyjskim następcą tronu.

Rzym, 6 lipca. Według wiadomości podanej w *Tribuna* Crispi jedzie do Friedrichsruhe, gdyż wypadki polityczne nadzwyczajnej doniosłości miały wpłynąć na zmianę stosunków pomiędzy pewnemi mocarstwami. Dziennik włoski wypowiada przypuszczenie, iż chodzi tu prawdopodobnie o stosunki Anglii do Niemiec. Min. Crispi, Magliani i Grimaldi zostali odznaczeni wielkim krzyżem austryackiego orderu Leopolda.

Rzym, 6 lipca. Crispi złożył w Izbie poselskiej oświadczenie, że doniesienia o pojawieniu się epidemii cholery na wyspie Sycylii nie mają na razie podstawy.

Rzym, 6 lipca. W tutejszych kołach urzędowych utrzymują, że niemiecki cesarz Wilhelm przybędzie do Monzy z końcem sierpnia.

Belgrad, 6 lipca. Tutejszy *Dnewni List* donosi, że austryacki następca tronu arcyksiążę Rudolf ma wkrótce przybyć do Belgradu w celu odwiedzenia króla Milana.

Garaszanina powołał król do Belgradu z miejsca kąpielowego Krapina-Cieplice, gdzie Garaszanin odbywa kuracyę. Król nie przyjął dymisyi ministra spraw zagranicznych Mijalowicza. Podanie się jego do dymisyi stoi w związku z sprawą rozwodu.

Belgrad, 6 lipca. Z powodu sprawy rozwodowej króla Milana zaszły w gabinecie tutejszym pewne nieporozumienia.

Sofia, 6 lipca. Rząd bułgarski otrzymał z kilku stron oferty pożyczkowe, żądające jako gwarancyę zastaw dochodów kolejowych. Rząd nie chce przyjąć tych ofert, jednakowoż zdaje się, że nie będzie mógł wytrwać w oporze, ponieważ prowadzenie ruchu na kolejach na rachunek rządowy przedstawia nieprzezwyciężone przeszkody.

Sofia, 6 lipca. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie kolei żelaznej Caribrod-Sofia-Vakarel przy dość licznym współudziale zaproszonych gości.

Konstantynopol, 6 lipca. White ma być przeniesiony na stanowisko ambasadora angielskiego do Wiednia; ambasadorem zaś w Konstantynopolu ma być lord Dufferin lub Paget.

Wiedeń, 6 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godzinie 1 w południe). Akcye kredytowe 309·25, węgierska renta złota 101·95, — akcye kol. Karola Ludwika 210·25, — renta majowa 81·27 złr.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	112	75
5% austryacka renta (marcowa)	96	35
Akcye banku austro-węgierskiego	78	—
Akcye kredytowe	08	50
Londyn	25	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91
Dukaty austryackie	5	89
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzić można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 5/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	116 75	118 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 —	61 40
20-to frankówka złota	9 86	9 94
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 25	90 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9 —	94 —
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ prem. 10%	100 70	101 80
5% „ „ „ amr. za 40 lat	98 25	99 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwidac. „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 4/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 4/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	100 —
5% „ „ „ II „ „ 100	97 90	98 20
5% „ „ „ III „ „ 100	97 30	97 70
5% „ „ „ IV „ „ 100	97 20	97 50

Wiedeń, dnia 4/7.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 70	82 90
4% „ „ złota „ „ 100	113 35	113 65
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 60	96 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 50	— —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 50	102 70
5% „ papierowa „ „ 100	90 40	90 60
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116	115 6
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	129 —	129 40
„ „ „ 50 „ „ „ 100	128 25	129 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 60	124 90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 75	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 50	33 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 80	21 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 30	101 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 50	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 40	94 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 80	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	101 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	99 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 40	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 60	81 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 25	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 50	99 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 25	97 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika po 5 złr. w. a.	8 70	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185 —	185 60
Klary „ 40 „ m. k.	56 25	57 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 50	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 20	18 6
„ „ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 20	13 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 —	142 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	109 50	110 50
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	93 50	93 80
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 —	310 40
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 5	303 —
30 —	Laenderbank „ 200 „	221 —	221 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	874	878 —
12 —	Unionbank „ 100 „	205 75	206 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	182 50
117 —	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2485	2495 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 25	209 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217 50	218 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 50	143 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	190 —	190 20
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 75	179 25
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232 30	232 80
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	95 25	95 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	378 —	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 89	5 91
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 23	12 25
Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi „ „	12 47	12 52
Banknoty włoskie „ „	49 30	49 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	118 —	118 50

L. 5072.

Obwieszczenie.

W dniu 25 lipca i w dniu 26 lipca 1888 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w kancelaryi Dra Edwarda Stiasnego, c. k. notaryusza w Białej, dobrowolna sprzedaż realności fabrycznej pod L. 127 w Rybarzowicach położonej, własność Ernesta Grunwalda. Cenę wywołania stanowi kwota 15.000 złr., poniżej której realność na pierwszym terminie sprzedaną nie zostanie.

Wadyum wynosi 10%, to jest kwotę 1500 złr. w. a. Ponieważ sprzedaż ta następuje na żądanie właściciela Ernesta Grunwalda, przeto prawa zastawu zabezpieczonych na tej realności wierzycieli bez względu na cenę kupna pozostają nienaruszone.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można przejrzeć i odpisać w registraturze sądowej. 1138 1 3

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, 13 czerwca 1888 r.

Odnośnie do powyższego sądowego obwieszczenia uwiadamia się chęć kupna mających, iż sprzedać się mająca realność, Nr. 127, w Rybarzowicach, oddalona jest pół mili od stacyi kolei żelaznej Łodygowice, pierwszej stacyi od Bielska, obecnie jest ona jako fabryka papieru kompletnie urządzona, lecz ze względu na jej położenie bardzo korzystne, dalej ze względu na siłę wodną i parową (30 koni), na piękną, w lasy obfitującą okolicę i na taniość materyału, może być do wszelkich innych przemysłowych celów, szczególnie zaś do fabrykacyi mebli giętych lub tektur dachowych użytą.

Zabudowania mieszkalne i fabryczne w najlepszym stanie 1139 1 3

Cena zakupna przed 2 laty wynosiła 30.000 złr. Długi hipoteczne, które nabywca przejąć może, wynoszą 8.000 złr.

Bliższej wiadomości udziela właściciel **Ernest Grunwald w Bielsku.**

Poszukuje posady zaraz

gospodarz

z kilkoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa. 1140 1 3

Adres: **J. K. J. Friedlein, zegarmistrz, Kraków, Sławkowska, 20.**

Potrzebny jest **do majątku Brzezie pod Krakowem** poczta Zabierzów

ekonom lub pisarz prowentowy

średniego wieku, kawaler. 1142 1 3

Kandydaci zechcą nadesłać odpisy świadectw do zarządu dóbr pod powyższym adresem.

Pożyczki hipoteczne

na dobra i domy w Galicyi

przeprowadza się pod warunkami bardzo korzystnemi **z Banku w Wiedniu.**

Zgłoszenia przyjmuje **Samuel Goldfinger** w Krakowie, ulica św. Filipa, Nr. 11. 1143 1 10

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch**, które zamówiłem dla 15 letniego mężczyzny, cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy**, słyszeć dokładnie **tik-tak** zegaru ściennego z odleg. kilku metrów. Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc.

1075 2 10 Uniżony sługa

Gustaw Manzey w Alexanderfeld.

Ten **Olejek na słuch** wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek**, jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 1·50 w Krakowie w aptece „pod złotą głową", Rynek, 13.

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

KOCIOŁ PAROWY

Dupuis'a

z dwoma bulierami kompletny, 109☐ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter,

1110 2 9 **Wiedeń,**

I. Eschenbachgasse, 10.

GRAFOLOGIA.

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tudzież **zdolności i skłonności towarzyskich** (z tablicą litografowaną) skreślona przez **Czesława Czyńskiego.**

Cena 20 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 958 2 6

Ogłoszenie.

Zaszczycona wdzięcznem uznaniem Szanownych Obywateli w ogóle, kształcących córki swe w moim pensyonacie, odwołuję się nadal z ufnością do ich bezstronnej opinii, tak pod względem sumiennego kierownictwa mego Zakładu, jakoteż gorliwego pielęgnowania powierzonych mi uczennic, w czem środki hygieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi, są ściśle z troskliwością macierzyńską zachowane.

Program pensyonatu, przesyłany interesantom na żądanie, wyjaśnia zakres nauk wyższej edukacyi panienek, opartej na religijno-moralnem wychowaniu ich, z zastosowaniem do oświaty, odpowiedniej wymogom dzisiejszego wieku.

Chcąc też przyjść w pomoc młodym nauczycielkom, którym wzięcie tamuje często brak dokładnej znajomości języka francuskiego, otwieram w Zakładzie moim osobny dwuletni kurs literatury, stylu i wyższej konwersacyi w pomienionym języku, udzielanych przez najkompetentniejszych nauczycieli francuskich, by tem samem ułatwić rodzicom, poszukującym cudzoziemek, wybór nauczycielek Polek, które pod względem umiejętności języka zastąpią obcokrajowe, a odpowiedniem wychowaniem swem i pojęciem celu pedagogicznego dadzą lepszą rękojmię do powierzenia im moralnego kierunku dzieci.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w przedmiotach rzeczonego kursu, zechcą wcześnie zgłosić się do zapisu, aby nauka ich mogła być rozpoczętą równocześnie ze szkolnym kursem pensyonatu, który otwieram **dnia 6 września b. r.**

Karolina Krynicka, właścicielka pensyi żeńskiej.

Kraków, ulica Szewska, L. 9. II piętro. 1126 1 6

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1132 36 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., J. Trauczyński apt. E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, droguerya, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zapłatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

HOTEL CENTRALNY

Kleparz, Plac Matejki,

nowo wybudowany, z wszelką wygodą urządzony został **z dniem 1 lipca 1888 roku otwarty** i poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności. 1118 3 10

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.

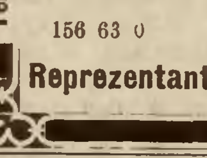
Warszawa, Królewska, 39.

156 63 0

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Telegramy: Ritter, Warszawa.



Premiowane na wystawach powszechnych:

w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 [illegible], 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 145 38 0

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,

cegły i płyty szamotowe dla piekarń,

patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 4 20

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski.

Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 9 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Dra ANJELA

Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Med. Dr. Urbaschek

ordynuje 632 28 0

od 1 kwietnia do 15 października b. r.

Młoda osoba

mogąca udzielać dzieciom początków nauk, umiejąca krawieczyznę, modniarstwo i wszelkie roboty ręczne, poszukuje umieszczenia.

Adres: **E. S., Podgórze, ul. Lwowska, Nr. 18.** 1112 3 3

Adwokat krajowy

Dr. Ludwik Gąsiorowski

otworzył 1108 3 5

kancelaryę adwokacką

w Oświęcimie.

SPEDYCYA.

Aug. v. Hagen w Hamburgu „Cons. Quai Express-Spediteur" przyjmuje spedycye i wyładowania wszelkich towarów, rzeczy podróżnych i ruchomości po niskiej cenie i gwarancyą. — **Spedytorzy** czyli **agenci poszukiwani.** 965 2 4

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. Flakon **50 ct.** 97 65 0

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński.

(Str. 216 i XII.) 1926 19

Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

SYRUP

z podfosforanu wapna

(Syrop d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza Henryka Blumenfelda

we Lwowie. 108 18 0

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odpluwaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.

Cena 1 złr. 20 centów.

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

Roman Silberbach

w Krakowie

przy ulicy św. Tomasza,

podejmuje się

pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką**

i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 17 25

Znajdzie umieszczenie zaraz

uzdolniony pomocnik

w handlu galanteryjnym.

1129 2 3 **Zapłatalski.**

Ból głowy pochodzenia nerwowego lub reumatycznego lub migrena ustępuje natychmiast po zlaniu głowy **„wodą Raspail"**, znanej i wypróbowanej od lat wielu apteki Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct.

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, błednicy w rozdrażnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrwistości, błednicy, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, powstałego nieraz z tajnych pobudek, uznali najsławniejsi lekarze za środek najdzielniejszy, bo krew odmładza i wytwarza. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chroniczny katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia". Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem *Juliusz Potocki.*

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE.** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.

BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępnje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zęb. w 15 c. **ALLYL,** do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8 10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crème de bauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy Cena 75 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 50 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobiednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.

ESENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia Cena 75 ct

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne,** jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA,** własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70 35 i 2.50 centów **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK,** niszczący mole, karaluchy, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny**, nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszuki darmo i opłatnie. 25 21 0

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe,

do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidła do osi.

Bleiweiss, Minia, Borax.

Calofonia, Tektury, Kłaki,

Łój i t. p.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Carbolineum Avenariusa"

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 11 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.